

Rozdział 10

Wreszcie przyszli aż do drzwi przybytku Księcia i upadli twarzą na ziemią, a ktoś ze sług Pana zawiadomił go o przybyciu więźniów. Wówczas Książę zasiadł na tronie i rozkazał przyprowadzić ich. Zbliżając się do niego drżeli na całym ciele, a oblicza ich pokryły się rumieńcem wstydu. Wreszcie upadli przed nim na twarz, ale Książę polecił generałowi Boanergesowi, aby im rozkazał wstać. Gdy stanęli przed nim drżąc na całym ciele, zapytał ich: „Czy jesteście tymi mężami, którzy poprzednio byli sługami Szaddai?” Oni odpowiedzieli: „Tak, Panie”. Zatem Książę zapytał ich znowu: „Czy jesteście tymi, którzy pozwolili na to, aby się dać zepsuć i splugawić przez onego wstrętnego Diabolusa?” A oni odpowiedzieli: „I więcej jeszcze niż pozwoliliśmy na to; myśmy przystali na to z własnego wyboru”. Książę więc pytał dalej: „Czy bylibyście się na to zgodzili, aby wasza niewola pod władzą tego tyrana trwała do końca waszego życia?” Na to odpowiedzieli więźniowie. Tak, Panie, gdyż drogi jego były przyjemne dla naszego ciała a staliśmy się obcymi jakiemuś lepszemu sposobowi życia”. „A czy życzyliście sobie”, pytał dalej Książę, „gdym przybył, aby zdobyć miasto Ludzką Duszę, abym nie osiągnął zwycięstwa nad wami?” „Tak Panie”, odpowiedzieli. Wówczas rzekł Książę: „Na jaką więc karę, według waszego zdania, zasłużyliście za te i inne jeszcze wielkie i ciężkie grzechy?” A oni odpowiedzieli: „Zarówno na karę śmierci, jak i wrzucenie do przepaści, o Panie. Na nic innego nie zasłużyliśmy”. Zapytał ich jeszcze, czy mają coś na swoją obronę, jakiś wzgląd, dla którego wyrok, który sami na siebie wydali miałby nie zostać wykonany, ale oni na to odparli: „My nie mamy nic do powiedzenia, Panie. Tyś jest sprawiedliwy, a myśmy zgrzeszyli” (Ps. 51, 6). Wreszcie Książę zapytał: „A w jakim celu na głowach waszych znajdują się owe powrozy?” Więżniowie na to odparli: „Te powrozy mają służyć w tym celu, abyśmy nimi byli związani i zaprowadzeni na miejsce karni (Przyp. 5, 22), jeśli nie zechcesz nam okazać łaski”. Zapytał ich więc jeszcze, czy wszyscy mieszkańcy Ludzkiej Duszy byli zgodni z nimi w tym wyznaniu winy. Na to oni rzekli: „Wszyscy, którzy się w Ludzkiej Duszy urodzili; jeśli natomiast chodzi o Diabolian, którzy przybyli do naszego miasta, gdy doń wtargnął ów tyran Diabolus, nie możemy tego o nich powiedzieć”.

Wówczas Książę rozkazał przywołać herolda, aby ogłosił wpośród obozu donośnym głosem przy dźwiękach trąby, że Książę, Syn Szaddai, osiągnął w imieniu Ojca swego i dla swego Ojca chwałę całkowite zwycięstwo i zdobył w sposób doskonały Ludzką Duszę, a więźniowie mieli na to publicznie powiedzieć Amen. Rozkaz Księcia został wykonany, a po chwili rozległ się cudowny dźwięk niebiańskiej muzyki z górnych stron (Łuk. 15, 10). Generałowie, którzy byli w obozie, wydali okrzyk, żołnierze zaczęli śpiewać pieśni zwycięstwa ku chwale Księcia, sztandary zostały rozwinięte i powiewały na wietrze i wszędzie zapanowała ogromna radość - brak jej było do tej pory tylko w sercach mieszkańców Ludzkiej Duszy.

Wreszcie Książę polecił raz jeszcze przyprowadzić przed swoje oblicze więźniów, którzy zjawili się, nadal drżąc ze strachu. A wtedy on rzekł do nich: „Mam moc i polecenie od mojego Ojca, aby niniejszym przebaczyć miastu Ludzkiej Duszy wszystkie jego grzechy, przestępstwa i nieprawości, których miasto to dopuściło się wobec mojego Ojca i wobec mnie (Jer. 33, 8) - i dlatego wam w tej chwili udzielam przebaczenia”. Przy słowach tych wręczył im zwój pergaminu, opatrzony siedmioma pieczęciami, na którym to wielkie i ogólne przebaczenie zostało ujęte na piśmie, przy czym dodany był jeszcze rozkaz skierowany do pana Burmistrza, Pana Silnej Woli oraz pana Kronikarza, aby to przebaczenie obwieścili w dniu jutrzejszym o wschodzie słońca w całym mieście Ludzkiej Duszy.

Następnie Książę kazał zdjąć z więźniów ich żałobny strój i dał im ozdobę miasto popiołu, olejek wesela miasto smutku i odzienie chwały miasto ducha ścieśnionego (Izaj. 61, 3). Każdemu z nich podarował

klejnoty ze złota i drogich kamieni, zabrał od nich powrozy, a na szyję ich włożył złote łańcuchy, a też ozdoby ze złota na ich uszy. Gdy więźniowie usłyszeli słowa tak pełne łaski z ust Księcia Emanuela, a potem zobaczyli co z nimi zrobiono, z ogromnego wzruszenia omal nie zemdleli. Udzielenie łaski, przebaczenia i tak cudowne obdarowanie było czymś tak nagłym i niespodziewanym, a przy tym tak pełnym chwały, że pod wrażeniem tego przeżycia nie mogli się wprost utrzymać na nogach (Izaj. 64, 4). Pierwszy zachwiał się pan Silna Wola i omal nie upadł zemdlony na ziemię, ale podszedł do niego Książę, podtrzymał go swymi ramionami wieczności, pocałował go i zachęcił, aby był dobrej myśli - jako że wszystko się stanie według jego słowa. Podobnie przycisnął do piersi i ucałował, uśmiechając się, dwóch towarzyszy pana Silnej Woli, mówiąc: „Przyjmijcie te wszystkie dary jako dalsze dowody mojej miłości, upodobania w was i litości w stosunku do was i szczególnie tobie, panie Kronikarzu, polecam, abyś ogłosił całemu miastu Ludzkiej Duszy wszystko, coście słyszeli i widzieli”.

A wtedy łańcuchy, którymi byli skuci, zostały przed ich obliczem skruszone na kawałki i wyrzucone precz, a oni sami zostali otoczeni atmosferą wielkiego dostojeństwa. Upadli więc znowu do nóg Księcia, całując je i zraszając je łzami; wykrzyknęli też potężnym głosem, mówiąc: „Uwielbiona niech będzie chwała Pańska z tego miejsca!” A tak polecono im powstać i udać się do miasta, aby tam opowiedzieć, co uczynił Książę. Z rozkazu Księcia przed powracającymi do miasta dostojnikami szła orkiestra składająca się z grających na piszczałkach i bębnach, która radośnie przygrywała przez całą drogę, aż doszli do miasta Ludzkiej Duszy. A wtedy spełniło się coś, czego nigdy nie oczekiwali, osiągnęli coś, o czym im się nawet nie śniło (Ps. 126, 1). Do tego jeszcze Książę wezwał generała Wiarę i polecił mu, aby wzięwszy pewną ilość swoich oficerów, maszerował przed starszymi Ludzkiej Duszy z rozwiniętym sztandarem, i to aż do miasta. Książę również polecił temuż generałowi, aby w momencie, gdy Kronikarz rozpocznie czytać akt amnestii udzielonej miastu Ludzkiej Duszy - wkroczył do miasta z rozwiniętymi sztandarami, wraz ze swoimi dziesięcioma tysiącami żołnierzy, a przemaszerowawszy ulicami miasta udał się na zamek i wziął go w posiadanie, w celu przygotowania go na przyjęcie Księcia. Polecił równocześnie, aby generałowie Boanerges, Sędzia i Wykonawca-wyroku jemu przekazali cytadelę, a sami udali się z powrotem do obozu, wycofując z miasta Ludzkiej Duszy swoje siły - i to czym prędzej.

A tak miasto Ludzka Dusza zostało uwolnione od strachu, którego doznawało wskutek przebywania w nim tych czterech generałów i ich wojska.

Już wam opowiedziałem o przeżyciach więźniów, ale muszę jeszcze dodać, że przez cały czas, gdy znajdowali się przed obliczem Księcia, wszyscy pozostali mieszkańcy Ludzkiej Duszy oczekiwali chwili, gdy usłyszą o wykonaniu na nich wyroku śmierci; nic więc dziwnego, że wszyscy byli ogarnięci głębokim smutkiem i myśli, napełniające ich serca sprawiały im dotkliwy ból - niczym ukłucia ostrych cierni. Nie mogli też zupełnie skupić myśli. Cały ten czas niepewność sprawiała, że myśli ich miotane były niejako od wiatru. Aż wreszcie po długim a tęsknym wyglądaniu poza bramy miasta (Izaj. 21, 11-12), wydawało im się, że widzą kogoś powracającego w kierunku Ludzkiej Duszy. Któż by to mógł być? - oto pytanie, które pojawiło się na ustach wszystkich. Po chwili jednak rozpoznano więźniów. Czy możecie sobie wyobrazić, jakim to dla nich było wzruszeniem i niespodzianką? Uczucia te spotęgowały się oczywiście niezmiernie, gdy zobaczyli z jakimi honorami i w jak świetnym stroju zostali wysłani do domu! Do obozu udali się w czerni, ale powracali do miasta w bieli; odchodzili do obozu Księcia z powrozami na swoich głowach, ale wracali ze złotymi łańcuchami na szyjach; udali się do obozu z nogami zakutymi w kajdany, ale wracali z godnością i z chwałą; udali się przecież do tego obozu spodziewając się pewnej śmierci - ale wrócili z zapewnieniem darowania im życia; gdy szli, serca ich były obciążone, ale wracali z orkiestrą grającą przed nimi (Izaj. 35, 10). Gdy tylko więc zbliżyli się do Bramy Oka, biedne trzęsące się miasto Ludzka Dusza odważyło się wydać okrzyk - ale okrzyk ten był tak potężny, że na jego dźwięk generałowie Książęcej armii aż podskoczyli. Czyż można się temu dziwić? Przecież biedacy rozstali się z swoimi przyjaciółmi w

przekonaniu, że już ich nigdy żywych nie zobaczą - a oto przychodzą do nich żywi! Dla nich to było prawdziwe zmartwychwstanie umarłych - ten widok dostojników miasta Ludzkiej Duszy przybywających w takiej chwale i świetności. Spodziewali się tylko pnia i topora - a oto radość, pociecha i takie radosne pienia otaczające ich! Takie przeżycie wystarczyłoby, aby postawić na nogi i ciężko chorego człowieka. Gdy więc przybyli do miasta, posypały się radosne okrzyki powitania: „Witajcie, witajcie, a błogosławiony niech będzie ten, który was zachował przy życiu!” Natychmiast padły też i pytania: „Widzimy, że z wami wszystko jest dobrze; ale co będzie z miastem Ludzką Duszą, czy i z nim będzie wszystko dobrze?” A wtedy rzekł Kronikarz i pan Burmistrz: „Ach! Co za wieści! Co za radosne wieści! Wieści o wielkiej łasce, szczęściu i radości dla biednej Ludzkiej Duszy!” Usłyszawszy te słowa, mieszkańcy Ludzkiej Duszy wydali jeszcze jeden okrzyk, który sprawił, że ziemia zadrżała, po czym zaczęli dopytywać się szczegółów tego wszystkiego, co miało miejsce w obozie Księcia, a także jakie jest poselstwo od Emanuela dla miasta. Opowiedzieli im więc o wszystkim, co im się przydarzyło w obozie Księcia i jak on się względem nich zachował. To wprawiło miasto Ludzką Duszę w ogromny podziw dla mądrości i łaski Księcia Emanuela. Wreszcie powiedzieli im co otrzymali z rąk Księcia dla całego miasta Ludzkiej Duszy, a Kronikarz ujął to następującymi słowami: „ODPUSZCZENIE, ODPUSZCZENIE, ODPUSZCZENIE dla Ludzkiej Duszy! A szczegółów Ludzka Dusza dowie się jutro”. Na jego rozkaz zarządzono więc, aby wszyscy mieszkańcy Ludzkiej Duszy zeszli się na placu targowym w dniu jutrzejszym, by tam wysłuchać odczytania ogólnej amnestii.

Nie można sobie wprost wyobrazić, jaką olbrzymią zmianę w wyglądzie Ludzkiej Duszy wywołał taki obrót sprawy. Z radości nie mógł zasnąć tej nocy ani jeden jej mieszkaniec; w każdym domu była muzyka, radość, śpiew i wesele. Opowiadanie i słuchanie o szczęściu Ludzkiej Duszy było jedynym tematem. A pieśnią ich było: „Ach! I więcej jeszcze tej radości o wschodzie słońca! Więcej jeszcze jutro! Któż by pomyślał wczoraj, któż by powiedział, że nastanie dla nich dziś taki cudny dzień? Kto widząc naszych więźniów odchodzących z miasta w kajdanach byłby odgadł, że powrócą przyobleczeni w łańcuchy ze złota? Oto ci, którzy sami siebie uważali za skazanych przez Księcia na karę śmierci - zostali uwolnieni, ale nie dlatego, że byli niewinni, ale dzięki łasce Księcia, a następnie odesłani (Izaj. 52, 7) do domu przy dźwiękach piszczałek i bębnow.

Ale czy to jest zwyczajem wszystkich książąt, aby w ten sposób okazywać łaskę zdrajcom? Nie! To jest charakterystyczne wyłącznie dla Szaddai i dla Emanuela, jego Syna!”

A oto przybliżył się świt, wobec czego pan Burmistrz, pan Silna Wola i pan Kronikarz przybyli na plac targowy, aby stosownie do rozkazu Księcia spotkać się z mieszkańcami miasta, którzy już tam na nich czekali. Przybyli tam, przyodziani tak, jak dnia poprzedniego przyozdobił ich sam Książę, cała ulica więc lśniła się od ich chwały, gdy się zbliżali do placu, na którym ich oczekiwano. Wreszcie przybliżyli się do Bramy Ust, która znajdowała się obok dolnego końca placu targowego, jako że za owych czasów w tym miejscu był zwyczaj odczytywać wszelkie publiczne ogłoszenia. Tam więc udali się w swoich szatach, a orkiestra szła przed nimi, grając bez przerwy. Nie wątpicie chyba, że wszyscy mieszkańcy Ludzkiej Duszy oczekiwali tego co miało nastąpić z wielkim napięciem.

Pan kronikarz wszedł więc na podwyższenie i podniósłszy rękę na znak, że winna zapanować zupełna cisza, odczytał donośnym głosem treść pergaminu. Gdy jednak doszedł do słów: „Pan, Pan, Bóg miłosierny i litościwy, nierychły do gniewu a obfity w miłosierdzie, przebaczący nieprawość, przestępstwa i grzechy (2 Mojż. 34, 6-7); wszelki grzech i bluźnierstwo ludziom odpuszczone będzie itd.” Nie mogli się już powstrzymać od podskakiwania z radości. Musicie bowiem wiedzieć, że po słowach tych następował spis imion wszystkich mieszkańców Ludzkiej Duszy, jako w pełni uprawnionych do skorzystania z niniejszego dokumentu łaski; nader imponujące wrażenie robiły na wszystkich zawieszone na pergaminie pieczęcie.

Gdy Kronikarz skończył czytanie amnestii, wszyscy mieszkańcy Ludzkiej Duszy pobiegli na mury miasta i tam skakali z radości, a także kłaniali się siedemkroć w kierunku przybytku Emanuela, wykrzykując na głos i z wielką radością wołając: „Niechaj Emanuel żyje na wieki!” (Ps. 98, 1-2). Następnie wydano rozkaz młodym ludziom w Ludzkiej Duszy, aby uderzyli w dzwony na znak wielkiej radości. Tak więc biły dzwony, ludzie śpiewali i muzyka rozbrzmiewała w każdym domu.

A tymczasem w obozie Księcia również zostały uczynione pewne przygotowania na rozkaz samego Emanuela, aby radość Księcia i ludności Ludzkiej Duszy jeszcze spotęgować. Rozkazał on bowiem, aby w godzinach porannych wszyscy generałowie (i ich wojska w obozie) byli w pogotowiu. A gdy pan Kronikarz skończył odczytywanie Książęcego pergaminu w Ludzkiej Duszy, na rozkaz Księcia zagrały w jego obozie wszystkie trąby, rozwinięte zostały wszystkie sztandary - połowa z nich na szanctu Łaski, druga zaś połowa na szanctu Sprawiedliwości. Emanuel wydał również rozkaz, aby wszyscy generałowie wystąpili w galowym stroju, a żołnierze wydawali okrzyki radości. Również i generał Wiara, który w tej chwili już znajdował się na zamku, nie pozostawał bezczynny w takim dniu, lecz dał znak o swojej obecności poprzez donośne dźwięki trąby, które rozległy się z wierzchu zamkowej wieży, przy czym on sam wyszedł na szczyt fortecy i ukazał się stamtąd całemu miastu Ludzkiej Duszy i obozowi Księcia (1 Jan. 5, 4).

Tak więc opowiedziałem wam, w jaki sposób Emanuel dokonał odebrania miasta Ludzkiej Duszy z rąk i spod tyranii potężnego Diabolusa.

Gdy więc Książę dokończył obchodzenie tych zewnętrznych ceremonii radości, rozkazał swoim generałom i żołnierzom, aby raz jeszcze pokazali Ludzkiej Duszy coś ze swojej sztuki bojowej. Otrzymawszy taki rozkaz, niebawem rozpoczęli wypełnianie zadania. Ach! Jak żwawo, jak wspaniale maszerowali i formowali szyki bojowe ci Książęcy żołnierze na oczach z zapartym tchem się przyglądających mieszkańców Ludzkiej Duszy! Nie mogli wprost wyjść z zachwytu, który napełniał ich serca. Wspaniale też władali bronią - wszystko to więc razem pozostawiło na widzach, a także i na mnie samym niezapomniane wrażenie.

Gdy ów pokaz został zakończony, wszyscy mieszkańcy Ludzkiej Duszy udali się jak jeden mąż do obozu, do Księcia, aby mu podziękować i wyrazić swe uwielbienie z racji jego tak obfitej łaski, a również prosić go, aby zechciał przybyć wraz ze swoimi żołnierzami do Ludzkiej Duszy i tam zamieszkać na zawsze. Uczynili to jak najpokorniej, kłaniając się siedemkroć przed nim do ziemi. Wówczas on rzekł: „Pokój niech się wam rozmnoży” (Jan 20, 19). Mieszkańcy Ludzkiej Duszy podeszli więc do Księcia i każdy z nich dotknął ręką złotego berła (Est. 5, 1-2), po czym rzekli: „Oby Książę Emanuel wraz ze swymi generałami i wojskiem swoim zechciał zamieszkać w Ludzkiej Duszy na zawsze, a także oby mogły zostać umieszczone w naszym mieście wszystkie jego złote tarany i działa, ku wszelkiej dalszej usłudze w obronie Księcia i ku pomocy i wzmocnieniu Ludzkiej Duszy! My mamy bowiem dostatek miejsca dla ciebie, Panie, mamy miejsce dla twoich żołnierzy, jak również dla wszystkiej twojej broni, mamy też gdzie pomieścić twoje wozy. Uczyń to, Emanuelu, a zostaniesz Królem i Wodzem Ludzkiej Duszy na zawsze (Joz. 24, 24). Tak, zechciej rządzić według wszelkiego pragnienia twego serca i uczyni sobie rządców i książąt spośród twoich generałów i rycerzy, a my będziemy twymi sługami, a rządzić się będziemy twoimi prawami”.

Prosił też, aby Jego Królewska Mość zechciał rozważyć jeszcze jedną ich prośbę, mówiąc: „Jeśli bowiem okazawszy naszemu nieszczęsnemu miastu Ludzkiej Duszy swoją łaskę, ty i twoi generałowie od nas by odeszli, miasto nasze niewątpliwie by umarło. Zaiste, gdybyś, błogosławiony nasz Emanuelu, opuścił nas teraz, gdy doznaliśmy z rąk twoich tyle dobra, tyle łaski - radość nasza ustanie i będzie się nam wydawało, żeśmy jej nigdy nie doznali, a także wrogowie nasi napadną na nas po raz drugi - i to z większą jeszcze

wściekłością niż poprzednio! Dlatego też błagamy cię, Panie nasz, który stałeś się pragnieniem naszych oczu i siłą i życiem naszego miasta, nakłoń ucha twego do prośby, którą w tej chwili ci przedłożyliśmy: przyjdź i zamieszkać pośród nas, abyśmy mogli być ludem twoim (Ps. 91, 1-2). Przy tym nie wiemy ilu Diaboli może jeszcze do tej chwili czaić się pomiędzy nami w mieście Ludzkiej Duszy, a ci niewątpliwie zdradzą nas, jeśli nas opuścisz i ponownie wydadzą w ręce Diabolusa. Kto wie, jakie w tym kierunku już może miały miejsce między nimi konszachty, spiski i plany? A strasznym i wstrętnym wydaje się nam dostanie się ponownie do jego ohydnych rąk. Zechciej zatem przyjąć nasz pałac jako swoją rezydencję, a domy najlepszych naszych obywateli jako mieszkania dla twych żołnierzy oraz pomieszczenia dla ich ekwipunku”.

Na to odparł Książę: „Jeśli zamieszkać w waszym mieście, czy rzeczywiście dopomożecie mi w zrealizowaniu tego wszystkiego, co jest w moim sercu, aby ukrócić moich i waszych wrogów?”

W odpowiedzi na to mieszkańcy Ludzkiej Duszy rzekli: „Nie wiemy, co zrobimy; nie myśleliśmy też kiedyś, że mielibyśmy się stać takimi zdrajcami w stosunku do Szaddai, jakimi w istocie się staliśmy!... Cóż więc powiemy naszemu Panu? Zechciej nie pokładać ufności w świętych twoich (Ijob. 15, 15), ale niechaj Książę zamieszka w naszym zamku i uczyni miasto nasze swoją fortecą; niechaj ustanowi swoich szlachetnych generałów i swoich walecznych żołnierzy (SŁUGI BOŻE) naszymi przełożonymi, tak, niechaj nas podbije swoją miłością i zawładnie nami poprzez swoją łaskę, a wówczas niewątpliwie będąc z nami, będzie też naszą pomocą, tak jak to miało miejsce owego poranku, gdy nam odczytano nasze przebaczenie. Pragniemy życie nasze pokierować według twojej woli, Panie, drogi nasze według twoich dróg, a według słowa twego stawiać czoło temu wszystkiemu, co jest sprzeczne z twoim słowem (Efez. 6, 10-17).

Jeszcze jedno, a słudzy twoi zakończą przedkładanie swej prośby i nie będą więcej nużyć Pana naszego. Stajemy się świadomi tego, że mądrość twoja, Księciu nasz, jest niezgłębiona. Któż bowiem z tych, którzy tylko rozumem swoim by się kierowali, byłby pomyślał, że tyle słodczy, którą się obecnie cieszymy, wyniknie z owych gorzkich doświadczeń, których uczestnikami byliśmy z początku? Ale niechaj światło idzie przodem, o Panie, a miłość niechaj idzie za nami w ślad. Weź nas za rękę i poprowadź nas radą swoją, a będziemy zawsze świadomi tego, że wszystko obróci się ku dobremu sługom twoim - jeśli tylko zechcesz przyjąć i zamieszkać w naszej Ludzkiej Duszy. Panie nasz, zechciej przyjąć, aby zachować nas od grzeszenia i uczynić nas pożytecznymi dla usługiwania twemu Majestatowi!”

Na to Książę dał mieszkańcom Ludzkiej Duszy następującą odpowiedź. „Wróćcie do domów waszych w pokoju, gdyż ja chętnie uczynię zadość waszym pragnieniom. W dniu jutrzejszym zwinę mój królewski przybytek i wraz z moimi siłami zbrojnymi przyciągnę pod Bramę Oka, a wreszcie wejdę do miasta Ludzkiej Duszy. Tam zajmę osobiście zamek, aby w nim zamieszkać (Jan 14, 23), i ustanowię nad wami przełożonych spośród moich żołnierzy. A tak dokonam jeszcze w Ludzkiej Duszy takich rzeczy, którym równych nie masz w żadnym innym narodzie, kraju czy królestwie pod niebem”.

Usłyszawszy taką odpowiedź mężowie z Ludzkiej Duszy wydali okrzyk i powrócili do domów swoich w pokoju. Również i swoim krewnym i przyjaciółom zanieśli radosne wieści o dobrodziejstwach, które Książę obiecał uczynić Ludzkiej Duszy (Ps. 40, 11). „Jutro”, zapowiadali wszystkim, „wkroczy on do miasta wraz ze swoimi wojskami, aby na stałe zamieszkać w Ludzkiej Duszy”.

Usłyszawszy o tym, mieszkańcy miasta udali się śpiesznie do ogrodów i na łąki, w celu zebrania gałęzi i kwiatów, aby nimi posypać ulice i upiększyć je dla powitania Księcia, Syna Szaddai (Mat. 21, 8-9). Upletli również girlandy i sporządzili wiele innych ozdób i dekoracji, aby wyrazić w ten sposób swoją radość z

możności powitania Emanuela w Ludzkiej Duszy. Szczególnie starannie przyozdobili ulicę wiodącą od Bramy Oka do zamku, w którym zamieszkać miał Książę. Przygotowali również na jego powitanie wszystkie zespoły muzyczne, jakie tylko znaleźć można było w mieście Ludzkiej Duszy, aby grały przed nim, gdy będzie się udawał do swojej rezydencji (Ps. 98, 4-6).

Istotnie w oznaczonym czasie Książę przybliżył się do Ludzkiej Duszy, a bramy zostały mu na oścież otwarte (Ps. 24, 7). Równocześnie wszyscy dostojnicy i starsi Ludzkiej Duszy wyszli na jego spotkanie, witając go tysiącem pozdrowień. Wówczas wkroczył on do Ludzkiej Duszy wraz ze swoimi sługami, a starsi miasta szli przed nim, tańcząc z radości, aż doszedł do bram zamku. Pochód ten odbywał przyobleczony w złotą zbroję, jadąc w swoim królewskim powozie, wokół niego grali ustawicznie trębacze, powiewały na wietrze sztandary, dziesiątki tysięcy jego żołnierzy maszerowało u jego nóg, a starsi miasta, jak już powiedziałem tańczyli radośnie przed nim. Mury miasta były pełne mieszkańców, którzy wylegli na nie, aby zobaczyć wjazd błogosławionego Księcia i jego królewskich wojsk do miasta. Również okna, balkony, tarasy i dachy domów przepełnione były wszelkiego rodzaju widzami, którzy pragnęli zobaczyć, jak miasto ich zostanie napełnione dobrem.

Gdy Książę znalazł się na wysokości domu Kronikarza, rozkazał jednemu ze sług, aby udał się na zamek do generała Wiary, i dowiedział się czy zamek Ludzkiej Duszy jest przygotowany na przyjęcie jego Królewskiej Osoby, (przygotowanie zamku powierzono bowiem temu generałowi), a odpowiedź brzmiała, że jest przygotowany. Wówczas został wydany rozkaz, aby również i generał Wiara wyszedł wraz ze swoimi wojskami na spotkanie Księcia. Generał natychmiast rozkaz wykonał i osobiście wprowadził Księcia na zamek (Efez. 3, 17). Tej nocy więc Książę nocował już tam wraz ze swoimi potężnymi generałami i ze swoim wojskiem - ku ogromnej radości miasta Ludzkiej Duszy.

Następnym problemem mieszkańców było rozmieszczenie generałów i żołnierzy armii Księcia w domach. Chodziło przy tym nie o to, aby ktoś nie był zbyt nimi obciążony, ale przeciwnie: wszyscy ich chcieli gościć w swoich domach. Każdy bowiem obywatel Ludzkiej Duszy tak wysoko nauczył się cenić Emanuela i jego wojsko, że nic ich nie martwiło więcej jak świadomość, że jeszcze nie są w stanie każdy z nich z osobna przyjąć całej armii Księcia do swego domu, ba, uważali to za honor, że mogli im usługiwać, a byli gotowi w onych dniach wszędzie się udać na ich rozkaz. Wreszcie doszli do następującego porozumienia:

1. Pan Rozsądek przyjmie generała Niewinnego.
2. Pan Umysł udzieli kwatery generałowi Cierpliwości. (Pan Umysł był urzędnikiem Pana Silnej Woli w czasie, gdy miasto było jeszcze zbuntowane).
3. Zostało też uzgodnione, że generał Miłość zamieszka u pana Uczuciowego.
4. Generał Dobra Nadzieja zamieszka u pana Burmistrza. Jeśli zaś chodzi o dom pana Kronikarza, to na jego życzenie, a też ze względu na to, że dom jego znajdował się tuż koło zamku, zamieszkali w nim generałowie Boanerges i Głos-sumienia wraz ze swoimi ludźmi - co było zgodne również z rozkazem Księcia, aby na wypadek alarmu, ostrzeżenie dla Ludzkiej Duszy zostało dane miastu z tego właśnie domu.
5. Jeśli zaś chodzi o generała Sędziego i generała Wykonawcę-wyroku, to wziął ich do siebie wraz ze wszystkimi ich żołnierzami pan Silna Wola, ponieważ od tej chwili miał on sprawować władzę w mieście Ludzkiej Duszy z ramienia Księcia, tak jak poprzednio czynił to z poręki owego tyrana Diabolusa, ku szkodzie i ruinie miasta.

6. Reszta wojsk Księcia Emanuela została zakwaterowana po całym mieście, lecz generał Wiara i jego żołnierze pozostali nadal na zamku. W ten sposób zostało dokonane rozlokowanie sił Księcia w mieście Ludzkiej Duszy, w którym odtąd zamieszkali i sam Książę i jego armia.

Ponieważ starsi miasta Ludzkiej Duszy ogromnie się rozmiłowali w Księciu Emanuelu, nie mogąc się wprost nacieszyć przyglądaniem się jego osobie (Ps. 36, 10), jego czynom, słuchaniem jego wypowiedzi, podziwianiem jego zachowania się, które były tak miłe i tak ujmujące - zwrócili się więc do niego z prośbą, aby zechciał często odwiedzać ulice, domy i mieszkańców Ludzkiej Duszy, jakkolwiek zamek był jego stałą rezydencją (a pragnęli, aby pozostał nią na zawsze). Rzekli bowiem tak: „Błagamy cię o to, potężny Panie, gdyż twoja obecność, twoje spojrzenia, twoje uśmiechy i twoje słowa są życiem, siłą i zdrowiem miasta Ludzkiej Duszy”.

Ponadto zwrócili się do niego z gorącą prośbą, aby im wolno było bez żadnej przeszkody mieć ustawicznie dostęp do niego. Przychylając się do ich życzenia (Mat. 11, 28), Książę rozkazał, aby bramy zamku pozostawały bez przerwy otwarte, tak aby każdy z mieszkańców Ludzkiej Duszy mógł tam wchodzić i przyglądać się jego sposobowi życia i bycia, podziwiać umocnienia tej fortecy i piękno komnat Księcia (Żyd. 10, 19-22).

Gdy on zaczynał mówić, wszyscy zamykali usta swe i nastawiali uszy; gdy zaś przechadzał się pomiędzy nimi, radością wszystkich mieszkańców Ludzkiej Duszy było naśladować jego ruchy.

Pewnego dnia Emanuel zaprosił wszystkich mieszkańców Ludzkiej Duszy na uroczysty bankiet, który miał miejsce na zamku. Na bankiecie tym częstował ich wszelkiego rodzaju zagranicznymi przysmakami, które są nieznane w okolicach Ludzkiej Duszy, a nawet w całym Wszechświecie. Delikatesy te pochodziły z Dworu jego Ojca (Jan 6, 33), a zostały postawione przed nimi w wielkiej obfitości, przy czym Książę uprzejmie zapraszał, aby jedli do woli. Za każdym razem, gdy jakaś nowa potrawa została postawiona przed nimi, pytali szeptem jeden drugiego: „Co to jest?” (2 Mojż. 16, 15). Nie znali bowiem nawet nazw tych specjałów. Pili również ową wodę, która została przemieniona w wino (Jan 2, 9) i serca ich zostały nim rozradowane. Podczas całej uczy przygrywała muzyka; a tak ludzie jedli pokarm anielski (Ps. 78, 24-25) i miód, który wydobyto dla nich ze skały. Jadła więc Ludzka Dusza pokarm dworzan Króla Szaddai - i to do syta.

Muszę też nadmienić, że muzycy, którzy usługiwali muzyką w czasie tej uczy, nie pochodzili z Ludzkiej Duszy, ani nawet z okolicznych miejscowości. I oni należeli do mistrzów pieśni, którzy usługiwali przed obliczem samego Szaddai na jego Dworze.

Gdy uczta zbliżała się ku końcowi, Emanuel przedłożył swoim gościom, mieszkańcom Ludzkiej Duszy, szereg ciekawych zagadek (w ten sposób w dalszym ciągu goszcząc ich łaskawie), jakie zostały napisane przez Pana Głównego Sekretarza jego Ojca, który w cudowny a tajemniczy sposób w zagadki te wplótł wiele z mądrości i umiejętności Szaddai. Zaiste zagadek takich nie można by znaleźć w żadnym innym królestwie (Łuk. 8, 10). Dotyczyły one zarówno Króla Szaddai, jego Syna Emanuela, jak również wojen jego i poczynąń z Ludzką Duszą.

Niektóre z tych zagadek Emanuel wyjaśnił im sam - a wówczas, ach! Jak pały ich serca! Ujrzeni coś, czego nigdy przedtem nie widzieli. Nigdy by też nie byli przypuszczali, że tak cudowne rzeczy mogły być ukryte w tak prostych i niepozornych słowach (Kol. 2, 17). Już wam powiedziałem, kogo zagadki te dotyczyły - a gdy zostały wyjaśnione, ludzie widzieli zupełnie jasno, że istotnie tak było w rzeczywistości. Co więcej w słowach tych nauczyli się rozeznawać jak gdyby portret - i to właśnie samego Emanuela. Gdy

więc czytali zbiór pism, w których napisane były owe zagadki, a następnie patrzyli na twarz Księcia, stwierdzali, że zachodziło między tymi rzeczami a Emanuelem tak ogromne podobieństwo, że Ludzka Dusza nie mogła się powstrzymać od zawołania: „On jest tym Barankiem, on jest ową Ofiarą, on jest tą Skałą, on jest tym Chlebem i Wodą, Pasterzem, on jest Drzwiami i Drogą”. - i wiele jeszcze innych rzeczy tym podobnych (Jan 1, 29; Żyd. 9, 13-14; 2 Mojż. 16, 4; Jan 10, 7; 14, 6; 15, 5).

Wreszcie Książę rozpuścił mieszkańców Ludzkiej Duszy do ich domów. Czy możecie sobie jednak wyobrazić, jakie wrażenie na nich zrobiła ta uczta? Serca ich przepełnione były niewypowiedzianą radością i podziwem (Ps. 36, 9), gdyż zarówno widzieli, jak też zrozumieli, czym ich Emanuel ugościł i jakie im objawił tajemnice. Toteż gdy znaleźli się już w domach swoich, a nawet gdzieś na osobności, mając serca tak pełne wdzięczności - śpiewali, ba, nie mogli się powstrzymać od śpiewania na jego chwałę i opiewania wszystkiego, co uczynił. Do tego stopnia byli mieszkańcy Ludzkiej Duszy zachwyceni swoim Księciem, że śpiewali o nim nawet przez sen.